

GŁOS ZAMOŚCIA

PISMO DEMOKRATYCZNE POSWIĘCONE SPRAWOM SPOŁECZNYM I GOSPODARCZYM

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
HENRYK WARCHAŁOWSKIADMINISTRATOR I WYDAWCA
EDMUND NAHAJSKI

ADRES REDAKCJI ZAMOŚĆ RYNEK 17 — ADMINISTRACJI DOM CENTRALNY KSIĘGARNIA LUDOWA.

STRAJK ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Komunikat P. A. T. z dnia 17 b. m., podawszy przebieg pertraktacji, przeprowadzonych przez Rząd ze Związkiem Zawodowym Robotników Rolnych, stwierdza, że z trwania tych rokowań Rząd nabrał przekonania, iż chodzi tu nie o poprawę bytu robotników rolnych, a o wyzyskanie młodej organizacji Zw. Zaw. Rob. Rol. dla oddawna pielęgnowanych przez komunistów celów przewrotowych, godzących w podstawy bytu Rzeczypospolitej. Wobec tego Rząd uznał się zmuszonym z całą stanowczością przeciwstawić się tej akcji i użyć wszystkich środków, do jakich uprawniają go ustawy o zabezpieczeniu sprzętu i zasiewów oraz w przedmiocie zabezpieczenia Rzeczypospolitej w czasie wojny.

Widzimy więc, że rozpoczęty w dniu 16 b. m. strajk na folwarkach nie ma wcale podkładu ekonomicznego, gdyż ustępstwa ekonomiczne obszarników szły nawet dalej, niż żądali robotnicy, a podkładem mu są żądania polityczne. Chodzi mianowicie o niedopuszczenie do parcelacji, która się tu i owdzie rozpoczęła i wykonanie niedawnej odezwy komunistów „do ludu roboczego na wsi“, która robotnikom rolnym i chłopom małorolnym nakazywała, aby odebrali ziemię obszarnikom bez wykupu, nie dopuścili do parcelowania jej pomiędzy bogatych chłopów, bo to są wilej, którym trudno będzie ziemię odebrać i wreszcie, aby na odebranych folwarkach zaprowadzili gospodarkę zbiorową czyli komunistyczną, bo do podziału ziemi jest za mało.

Ludzie, zaopatrzeni w żywność, dążą do wygłodzenia współobywateli, nie posiadających roli, oraz wojska, broniącego niepodległości Ojczyzny, a tem samem do wypuszczenia czerwonych towarzyszy z za Dniepru i pogrążenia w otchłań zamętu powstałej z gruzów Rzeczypospolitej!

W czasie obecnym, wskutek spóźnionych sprzętów i zasiewu, jako też utrudnionej przez suszę uprawy na rok przyszły, oraz wczesnych mrozów, strajk rolny jest zbrodnią przeciw społeczeństwu i Państwu.

Strajk ten wszyscy zdrowo myślący i miłujący swój kraj i naród obywatele powinni potępić i stanowczo mu się przeciwstawić, a Rząd powinien mu przeciwdziałać wszystkimi środkami, przepisanymi przez ustawy o zapewnieniu bezpieczeństwa państwa i utrzymaniu porządku w czasie wojny i o zabezpieczeniu sprzętu i zasiewu.

Ustawy Sejmowe dostatecznie gwarantują ludności, potrzebującej ziemi, możliwość nabycia takiej, ale musi być zaspokojona wszystka ta ludność, nie tylko robotnicy folwarczni. Ani naród, ani Rząd nie mogą dopuścić, żeby miejsce obszarników-panów zajęli obszarnicy-formale bo nie tylko ci ostatni potrzebują ziemi i chleba.

H. Warchałowski.

NA ZŁEJ DRODZE.

Na gruncie Zamościa, a zresztą wogóle wszędzie utarła się dziwna maksyma, która zaczyna regulować stosunki moralne między ludźmi.

Maksymą tą to zobojętnienie na wszelkiego rodzaju zło, które się szerzy

z coraz większą gwałtownością, tolerowanie go z wyrozumiałością do granic, przed wojną nieznanych. Prawda, wojna przyniosła tyle cierpień moralnych i fizycznych niemal każdemu, tyle rozpętała instynktów złych u ludzi słabych moralnie, że obojętność na zło i cierpienia innych stała się u mas prawie rzeczą naturalną. Nie znaczy to jednak, aby z faktami tymi można się było pogodzić, jeżeli uznajemy, że celem ogólnoludzkim społeczeństwa kulturalnego winno być zmierzanie ku lepszemu, rozwój moralny równorzędny z postępem cywilizacji. Tymczasem jednak nie spostrzegamy, aby szerszy ogół miał jakiś pęd ku wzniosłym ideałom życia ogólnego. Przeciwnie, skonstantować się daje stały upadek ducha, obniżenie poziomu norm etycznych, jako regulatorów życia między ludźmi.

Zdawało się u nas w kraju, że gdy Polska powstanie, wszystkie zamierzenia osobiste zawsze związane będą z jej imieniem, że każdy czyn egoistyczny jednostki, która uważa się za patriotę podporządkuje się interesom ogółu obywateli. Jednakże zanedbano niewola nas spodliła, a wojna rozwydrzyła, że nie zdajemy sobie obecnie sprawy co jest złem, a co dobrem. Okazuje się, że ogół jednostek którego najwyższemu dobrem moralnym była uczciwość i celów i środków dziś nie przebiega w środkach, aby cele swoje osiągać. Uczucie patriotyczne nie jest tu hamulcem. Ogół, ojczyzna—to frazes, to puste słowa, które zobowiązują najwyżej do brania udziału w „herbatkach, kwiatkach“ i t. p. oraz do upiększania się emblematami w uroczystości narodowe. Że tak jest możemy się przekonać choćby w Zamościu. Każdy uzna, ile wzajemnie krzywdzi żądza zбогacenia się—paskarstwo różnego rodzaju.

Wszyscy ludzie uczciwi zgadzają się

że wyzysk jest rzeczą nieuczciwą, mimo to wśród ludzi pozornie społecznie usposobionych znaczna część uprawia go i stosuje w całej pełni, nie wiele się z tem nawet kryjąc. Czemu? Bo brak opinii, któraby zmusiła podobne jednostki do zstąpienia z złej drogi. Brak opinii zaś łączy się tutaj z brakiem odwagi. Dawniej, jeżeli ktoś popełnił nieuczciwość, mówiono otwarcie mu to, na co zasługiwał lub piętnowano go publicznie, dziś nie tylko, że obwija się zło w bawełnę, ale żyje się z takim człowiekiem, utrzymując towarzyskie stosunki z racji konwenansów. Dziwna logika!

Niech złapią kogoś publicznie za kradzież czy za rozbój, od takiego odwracamy się ze wzgardą, niech jednak ktoś z „towarzystwa“ skrycie obdziera bliznich lub okrada własny rząd, tylko czyni to w formie nie tak jaskrawej, postępek taki większego wrażenia nie zrobi. Przeciwnie gdy, ten ktoś obrośnie w pierze czeka go nieświadome później uznanie i poważanie. Zapominamy, że sądy nasze winny oprzeć się zawsze na znajomości duszy ludzkiej nie na jej pozorach i możliwości. Treść więcej znaczy niż forma, którą można maskować wszystko.

Faktów paskarstwa możnaby mnóstwo przytaczać, wie o tem każdy, nie wie natomiast „Urząd walki z lichwą“, który nawet nie skontrolował dotychczas, co lokatorzy płać za mieszkania, mimo bowiem nakazu Ministerstwa, aby właściciele realności wywiesili do 1 września ceny lokali, dotychczas mało który z nich do tego się zastosował. Nie też dziwnego, że od uczniów szkół średnich pobiera się (z braku miejsc w Internacie) po 200—300 kor. za pokój, o czem Urząd również nie wie—mógł mu jednak służyć informacją.

Zresztą zdaje się, że gdyby ze spół ludzi uczciwych inaczej reagował na zdzierstwa, na ten nowy rodzaj bandytyzmu—jednostki go uprawiające inaczej by się czuły, zmuszone do ujarzmienia swej zachłanności. Kiedyż bowiem wybrniemy ze stosunków, które stworzyła wojna i kiedy nareszcie probierzem wartości u nas człowieka będzie jego czyn dobry, czyn z myślą o kraju. Od nas samych to tylko zależy.

Mniej tylko apatji, więcej odwagi!

Stefan Miller

BRAK MIESZKAŃ ORAZ ISTOTNE TEGO BRAKU PRZYCZYNY.

W trzecim numerze naszego pisma czytaliśmy wszyscy artykuł o tanich mieszkaniach dla niezamożnych. Artykuł ten informował, jakie kroki zostały przez rząd w tym kierunku poczynione i skąd fundusze na budowę tanich mieszkań czerpać mogą gminy lub osoby prywatne.

Niezrozumiałem dla czytelników może być jednak zjawisko tego głodu mieszkaniowego i nadmiernego na nie popytu czego w dawne czasy nikt zgola nie odczuwał i przy zmianie lokalu—lokator miał jedynie szkopyły, polegające na zewnętrznych cechach mieszkania nigdy zaś na kompletnym braku, jaki dziś dostrzegamy.

Brak mieszkań w Zamościu jest wszakże zjawiskiem bynajmniej nie odosobnionem lecz powszechnem i tak samo jak Zamość, inne miasta Polski, a nawet i zagranicę w mniejszym lub większym stopniu kryzys ten przechodzą.

Dzięki temu, że w Zamościu jest kompletny brak mieszkań—oświata młodzieży naszej nie będzie mogła odbywać się należycie gdyż, profesorowie nie znajdują dla siebie i rodzin pomieszczenia i dachu nad głową.

Tenże sam brak odbija się (a w przyszłości przyniesie owoce nie požądane) na zdrowotności dorosłych i młodzieży, zmuszonych zamieszkiwać po kilka rodzin razem w zbyt szczupłych lokalach.

Kupcy nie będą mogli dźwigać z ruiny upadłego handlu i stwarzać nowych, a potrzebnych tak po wojnie placówek gdyż sklepów w mieście brakuje.

Instytucje państwowe lub prywatne nie będą mogły angażować pracowników umysłowych z inną miejscowością wedle potrzeb swych, gdyż urzędnicy i pracownicy handlowi dachu nad głową po przybyciu na nowe miejsce pracy nie znajdują.

Słowem jest to klęska, która zawisła nad nami i wątpimy czy rychło w tym kierunku poprawę ujrzymy.

Należy tedy zastanowić się dobrze jaka może być przyczyna tego zjawiska, które w nieminiejszym wcale stopniu, niż brak pożywienia, jest katastrofą społeczną.

Każdy fakt tłumaczy się właściwymi przyczynami, tak też i w tym wypadku wiele przyczyn się składało na ten niespotrzegalny dotąd objaw

braku lokali.

A więc kompletna stagnacja w budowie nowych domów przez cały 5 letni okres wojny.

W czasie tym w warunkach normalnych w Zamościu np. wybudowano by co najmniej 50 domów przypuszczalnie na 100—150 rodzin dzięki zastojowi budowlanemu lokali tych nie posiadamy.

Następnie musimy skonstatować rażącość całych dzielnic w niektórych miastach, a nawet i całych miast, dzięki działaniom bezpośrednio wojennym. W Zamościu tego nie obserwujemy, ale jeżeli wziąć za przykład Kalisz, Tomaszów czy Krasnystaw to tam przyczyna ta zda się górować nad wszelkimi innemi.

Masowy przypływ do miast ludności ze zrujnowanych i spalonych wiosek i takich że miast nie mógł dodatnio podzielać w tym kierunku i obciążał miasta niezniszczone balastem na pływowy który by normalnie nie tylko pozostawał w swych sadybach lecz mógł odciągnąć pewien procent ludności biednej z miasta.

Wzbogaceni przez wojnę paskarze, żądni przepychu i obszerniejszego, niż potrzeby rzeczywiste wymagają, lokalu, stanowią w wielu miastach poważny odsetek hyjen mieszkaniowych i płać wszelką żadaną cenę za lokal, uniemożliwiają istotnie potrzebującym otrzymanie takowego.

Na ratunek i zaradzenie tej biedzie mogłoby pośpieszyć Państwo i samorządy nie tylko tą drogą jaką wskazał autor artykułu „Tanie mieszkania dla niezamożnych“ lecz daleko prostszą i krótszą.

W Zamościu, tej dawnej fortecy, więcej, niż w innym mieście znajduje się budynków państwowych, które mieszącami całemi przez nikogo nie zamieszkałe tylko gorszej podlegają ruinie.

Oddanie takich gmachów jak „kavalera“ w pobliżu bramy Lwowskiej i w sąsiedztwie ul. Żydowskiej wraz z całym kompletem drobniejszych otaczających je budynków, dalej gmach u Franciszkanów, stajen przy bramie Szczerbkiej i wielu, wielu domów i budowli, w samym mieście lub tuż za miastem znajdujących się, a dobrze znanych wszystkim Zamościanom, powtarzam, oddanie tych domów choćby na kilka lat w dzierżawę dla celów mieszkaniowych lub społecznej uży-

teczności odrazu by przecięło tę bolącą Zamojską.

Jeżeli jednak pomiędzy różnemi Ministerjami spór zacięty idzie o prawa własności do tych budynków, jeżeli dwa Ministerstwa wzajemnie sobie przeszkadzają w objęciu władzy nad jednym gmachem, a tymczasem gmach bez użytku czeka zmiłowania—to zaprawdę „fundusz mieszkaniowy“ głodu mieszkaniowego nie zaspokoi.

Spotykaliśmy w wielu miastach brak obywatelskości i u osób prywatnych, które posiadając na swój użytek prywatny po kilkanaście pokoi, przy bardzo nielicznej rodzinie, nie chcą choć części tych mieszkań odstąpić tym, co nie mogą znaleźć dachu nad głową.

Ryon.

PRZYSIĘGA W SĄDACH.

Bardzo często w sądach naszych osoby, powołane na świadków, nie chcą składać przysięgi bądź to z przesądu, bądź przysięga ściągnie na kogoś karę Bożą, bądź z ambicji, iż im nie dowierzają na słowo zwyczajne. Zabiera to czas sądom na perswazje opornym, a nieraz powoduje kary dla tych ostatnich, gdy perswazje nie osiągają skutku. Taka niechęć do wykonywania przysięgi może być darowana zwykłemu obywatelowi, chociaż pieniactwo jest o tyle rozpowszechnione, że prawie każdemu wiadomo, iż świadek w sądzie powinien przysięgać. Ale gdy przysięgi wykonać nie chce funkcjonariusz państwowy, to jest to grubo karygodne. Niedawno byliśmy w jednym z tutejszych sądów obecni temu, jak żandarm, powołany na świadka, nie chciał wykonać przysięgi, pomimo uprzedzenia, iż będzie za to pociągnięty do odpowiedzialności. Odpowiedział on przewodniczącemu, że do przysięgi nie jest obowiązany i kary się nie boi. Zdarsza się, że nie chcą przysięgać żołtyś lub byli żołnierze na tej podstawie, iż niegdyś wykonali przysięgę służbową.

Z powodu powyższych spostrzeżeń uważam za pożyteczne wyjaśnić tutaj potrzebę przysięgi w sądach.

Każdemu jest wiadomo, że sądy powołane są do wymiaru sprawiedli-

wości pomiędzy obywatelami. Sprawiedliwość ta będzie dobrze wymierzana wtedy, gdy sąd będzie miał pewne dowody prawdy, czyli pewność że pomiędzy stronami, które spór toczą istniały takie a takie umowy lub stosunki, albo dokonane zostały takie a takie czyny.

Mając taką pewność, sąd może orzec, kto przekroczył obowiązujące prawo, a kto się do niego stosował, a więc kto jest winny, a kto niewinny, kto komu powinien oddać majątek lub zapłacić wynagrodzenie za spowodowaną stratę lub niewykonanie słusznego zobowiązania.

Kto tylko się czuje obywatelem kraju, ten powinien współdziałać z sądem, aby ten miał możność ustalenia prawdy, aby mógł wydawać wyroki sprawiedliwe.

W tych więc wypadkach, gdy prawda ma być ustalana przez świadków, dla pewności, iż ci świadkowie zeznają prawdę sąd odbiera od nich przysięgę. Gdyby przysięgi nie odbierał, mógł by mieć wątpliwości, a więc popełniać omyłki, a więc nie czynić należytej sprawiedliwości, do której jest ustanowiony. Byłby to nie sąd, a gra w ślepą babkę, która w tych razach, gdy chodzi o ludzki honor, albo majątek, albo o interes publiczny lub państwowy nie jest i nie powinna być dopuszczana.

A zatem każdy, kto powołany jest, aby dać świadectwo prawdzie, komu prawda drogą jest i kto pragnie, aby w sądach tryumfowała tylko prawda, powinien wykonywać w sądzie przysięgę bez wszelkich wymówek

Rr.

O DROGI PIESZE W ZAMOŚCIU.

Do miasta Zamościa zostały wcielenie przedmieścia Janowice, Podtopole i Lubelskie. Dzielnice te są już zatem miejskie i powinny w nich obowiązywać przepisy o utrzymaniu ulic i ochodników takie same, jak i w mieście. Niestety „wielki Zamość“ zdobywa się na utrzymanie we względnej czystości ulic jedynie małego, starego miasta, a te wywalcone przedmieścia a głównie ulice, łączące je ze starym miastem—to obraz opuszczenia i zaniedbania.

Środek ulicy—szosa wraz z burtami pokryty jest stale grubą warstwą nawozu i pyłu, które przy zwykłym ruchu furmanek tumanem okrywają przechodniów. Furmanki, zamiast po środku szosy, chodzą po burtach, co jeszcze bardziej sprzyja podbijaniu kurzu i zapędzaniu go na chodniki. Te ostatnie w krótkim czasie dojdą, a miejscami już doszły, do takiego stanu, że chodzić po nich będą mogli jedynie akrobaci. Podjazd z szosy i droga piesza do stacji kolejowej z nastaniem deszczów staną się niemożliwe do przebycia.

A przecież z powodu ciasnoty starego miasta i mieszczczenia się w niem wszelkich urzędów, instytucji i przedsiębiorstw ludność pracująca i młodzież szkolna musi codziennie odbywać drogę z przedmieść do miasta i powrotem.

Zamiast wzmacniania się świeżem powietrzem, w które mogły by obfitować niegęsto zabudowane ulice, zatruwamy sobie płuca i zanieczyszczamy oczy wszelkiego rodzaju brudem.

Czyżby wcielenie przedmieść miało na celu jedynie zasilenie kasy miejskiej poborami z pominięciem zaspokajania potrzeb?

Sądzimy, że pierwszym dobrodziejstwem tego objęcia, w jakie Stary Zamość wziął nowy, powinno być umożliwienie komunikacji pomiędzy nimi, chociaż pieszej.

Rr.

ELEKTRYCZNOŚĆ W ZAMOŚCIU.

Po bytności w Zamościu komisji międzyministerjalnej rozeszły się pogłoski, że gmach, w którym urządzana jest elektrownia miejska, ma być miastu odebrany i że wstrzymano roboty dalsze. Po zasięgnięciu informacji od pana Burmistrza wyjaśniamy, że pogłoski nie mają podstaw, gdyż gmach elektrowni odebrany nie będzie. Przy sposobności zapytywaliśmy, kiedy elektrownia zacznie być czynna.

P. Burmistrz oświadczył, iż stan robót przy ustawianiu maszyn pozwala przypuszczać, iż elektrownia będzie w stanie dawać światło jeżeli nie w końcu października, to w początkach listopada.

W.

O język polski na szyldach i tablice adresowe.

Ktokolwiek bądź po raz pierwszy wkracza w mury Zamościa, znanego mu tylko z opowieści historycznych, doznaje przykrego uczucia.

Choćby na ulicach miasta nie spotkał ani jednego obywatela naszej mniejszości narodowej, to, spojrzawszy na upstrzone krzykliwymi kolorami napisy firmowe, głoszące haniebnym stylem i ortografią o rodzaju handlu czy zawodu ich właścicieli, powźmnie z punktu trafny sąd o polskości tych obywateli miasta, którzy, jeśli chodzi o równouprawnienie, mają pretensję być nimi. Pomijając już względy estetyczne, chcę zwrócić jedynie uwagę miarodajnych czynników na karygodne dopuszczenie, by mury polskiego miasta hańbił wstrętny żargon polski, urągający wprost elementarnej pisowni.

Przytoczę tu kilka odpisów sporządzonych z oryginałów, które przeszedłszy się po Zamościu, łatwo sprawdzić. I tak: „Księgarnia oraz materiałów piśmiennych“; „Krawiec wojskowy przyjmuje różnych obustalunki“; „Sprzedaż galanteryjne towary“; „Sprzedaż galanteryjny“; „Sklep galanteryjnych“; „Wyszynk piwa wina miodu kawa herbata i zakąski“; „Fabryka sodowy wody“; „Sklep guziki i nici“; „Handel szkła fajans i lamp“; „Sprzedaż towar łociowy“; „Sklep smarówka i oliwa“; „Sprzedaż kolonialnych towarów“; „Sprzedaż kolonialnych towarów“; „Sprzedaż zaprzęgi, szodeł oraz wyrobu powroźniczych“; „Sklep bakalejny i sprzedaż sodowa woda“ i wiele tym podobnych.

Te przykłady dosadnie świadczą o zaniedbaniu naszych władz samorządowych, których obowiązkiem, jest piecza nie tylko o czystość higieniczną miasta, ale i czystość duszy tegoż miasta t. j. języka.

Wskazanem byłoby, aby Magistrat wydał zarządzenie, by wszyscy, wywieszający jakiegokolwiek napisy na murach miasta, przedstawiali je Zarządowi miasta do aprobaty.

Tyle o napisach osób, czy instytucji prywatnych.

Kilka słów jeszcze dorzucę o napisach urzędów państwowych.

Otóż napisów tych albo wcale nie ma, jak na przykład „Urzędu Apropowizacyjnego“, „Lekarza Powiatowego“, „Lekarza Weterynaryjnego“, „Inspektora Skarbowego“, albo umieszczane są w takim kacie, że nie mówiąc o przybyszach, których rzadko kiedy policjant miejscowy należycie poinformuje, ale nawet tubylec z trudnością odszukać je może.

Tu wskazanem byłoby, aby u wylotów głównych arterji miasta (a jest ich tylko trzy) umieszczone były tablice orientacyjne, w dokładny sposób informujące, gdzie i jaki Urząd Państwowy znajduje się w mieście.

Rzeczy praktyczne i pożyteczne winniśmy przejmować, choćby pochodziły nawet od wrogów, od których w czasie obecnej wojny mieliśmy sposobność bardzo wiele się nauczyć.

Jeleń Borski.

SĄDY DORAŻNE.

Bandytyzm, który w kraju naszym przybierał w ostatnich czasach zastraszające rozmiary i żywiołowo wplatał w swój łańcuch elementy o niższym poziomie umysłowym, bandytyzm i czyny, lekceważące życie ludzkie do granic oddawna nie znanych, a mające podłoże swe w długotrwałej wojnie, wreszcie perfidja z jaką złoczyńcy przestępstwa dokonywać zwykli i negacya praw, karzących nie zbyt surowo ohydne występkę, zmusiły sfery ustawodawcze do wydania dekretu o Sądach doraźnych.

Sądy dorażne, stosujące karę śmierci w tych wypadkach, gdzie normalne prawo karne przewiduje więzienie ciężkie, miały przyczynić się do osłabienia bandytyzmu, miały zawisnąć gróźnie nad przestępcami i przytłumić rozpasane, a nieokielznane dotąd dzikie instynkty ludzkie.

W dniu 14 b. m. Sąd Okręgowy w Zamościu, działając pierwszy raz jako Sąd doraźny, rozpatrywał sprawę przeciwko Mikołajowi Dudko 28-letniemu mieszkańcowi wsi Kolaszyn gm. Księżpól, pow. Biłgorajskiego, oskarżonemu o usiłowanie zabójstwa Helli Keslera w celach zysku.

Dudko po spełnieniu tego niedoścignionego czynu, będąc przez Keslera

poznany sam oddał się w ręce sprawiedliwości i stanął właśnie dnia 14 b. m. przed sądem doraźnym.

Prokurator żądał, zgodnie z prawem, kary śmierci, obrońca z urzędu mec. Bajkowski, prosił o uniewinnienie Dudki, jako słabo rozwiniętej jednostki.

Po długiej naradzie Sąd wydał wyrok, skazujący Mikołaja Dudko, za usiłowanie zabójstwa na 12 lat ciężkiego więzienia.

NADZWYCZAJNE OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ZAMOJSK. UDZIAŁ.

STOW. SPOŻYWCZEGO.

Dnia 12 października b. r. o godz. 3⁴⁵ odbyło się w sali posiedzeń Rady Miejskiej nadzwyczajne ogólne zebranie członków Zamojsk. Udział. Stow. Spożywczego w drugim, ostatecznym terminie, bez względu na ilość członków. Porządek dzienny zebrania jak zobaczymy dalej, zawierał tak ważne punkty, że doprawdy dziwić się trzeba niezaradności zarządu, który wielu członkom rozesłał imienne zaproszenia dopiero w dzień zebrania choć mógł ten sposób zastosować w terminie pierwszym lub conajmniej na tydzień przed datą zebrania ostatecznego.

Punktualność nasza oraz interesowanie się sprawami społecznymi jest powszechnie znane i trzeba raz zarzucić przestarzałe formy zwoływania zebrań w dwóch terminach odległych o tygodnie całe gdyż ten system tylko większe zniechęcenie społeczeństwa powoduje oraz budzi pewność, że w terminie pierwszym nikt na zebranie nie przyjdzie.

Zebrania oczywiście powinny mieć dwa terminy ze względów prawnych, lecz termin drugi należy oznaczyć najwyżej w godziną po pierwszym, co już w wielu stowarzyszeniach zostało zaprowadzone.

Powróćmy jednak do zebrania samego, które z 45 minutowym opóźnieniem przy udziale 45 członków (na 367 zapisanych do stowarzyszenia) pod przewodnictwem p. Gąsowskiego zostało rozpoczęte.

Najważniejszymi punktami porządku dziennego była zmiana ustawy stowarzyszenia i przekształcenie go w okręgowe, wybór 15 delegatów oraz pogadanka lustratora p. E. Zalewskiego w kwestyi współdzielczości.

Sekretarz Stowarzyszenia p. W. Wolski odczytał projekt nowego statutu, w którym na szczególną uwagę zasługują zmiany, rozszerzające w znacznej mierze działalność samego Stowarzyszenia.

A więc dział kooperacji pieniężnej z prawem przyjmowania od członków oszczędności i stworzenie w ten sposób taniego kapitału dla potrzeb współdzielczości.

Prawo budowania domów współdzielczych, wydawania czasopism, podnoszenie umysłowego poziomu zrzeszonych przez szerszą działalność kulturalno—oświatową, a także tendencje ujęcia wszelkiej wytwórczości i produkcji dla celów kooperatywnu w całym tego słowa znaczeniu.

Nowa ustawa dając zwykłym członkom prawo obecności na zebraniach zarządu i zgromadzeniach Delegatów w innym miejscu ustawowo nakłada na członka obowiązek interesowania się zrzeszeniem i wypełnianiem wszelkich przepisów objętych ustawą.

Udział członkowski zostaje podwyższony do 160 koron.

Zbyt szczupłym rozporządzamy miejscem aby szczegółowo omówić korzyści wypływające z nowo przyjętej ustawy i trzeba raczej zaznaczyć że wywiązała się nawet pomiędzy zebranymi dyskusja czy tak niebezpiecznie zgromadzeni członkowie bez należytego zgłębienia paragrafów nowej ustawy przyjmą na siebie odpowiedzialność głosowania za nią.

Odczytana przez p. W. Wolskiego, a składająca się z czterdziestu kilku punktów ustawa przez wielu obecnych dokładnie poznana nie była, szczęście jednak, że znawca zasad kooperatywnu lustrator p. Zalewski ustawę tę przed zebraniem przestudjował i poczynił swoje zupełnie słuszne poprawki poczem zebrani całą ustawę jednogłośnie przyjęli.

Pogadanka p. E. Zalewskiego na temat: „Zmiany w statucie stowarzyszeń stosownie do projektów prawa spółdzielczego“, miała na celu poinformowanie zebranych jakie kroki zostały poczynione by spółdzielczość zyskała prawną sankcję państwa i zdobyła tym sposobem trwałą ostoję w walce z zakorzenionym mocno ustrojem kapitalistycznym wyzysku spożywców.

Zebrani przez tajne głosowanie powołali na delegatów: p. Wolskiego 38 głosami, p. Stawiarskiego 34, p. Kosmal-

skiego 33, p. Gąsowskiego 29, p. Niewieskiego 27, p. Puszczyńskiego 27, p. Korbę 26, p. Wawrzyszaka 26, ks. Jerina 25, p. Ostrowskiego 24, p. Żmudzką 23, p. Poznańskiego 22, p. Najdę 21, p. Stasiewicza 20.

Sprawozdanie zarządu z działalności za czas od 1 stycznia do 1 października b. r. wykazuje znaczny rozwój Stowarzyszenia o czem świadczy dobitnie suma kor. 2098040—przychodu księgi kasowej oraz suma kor. 1331362 za jaką kupiono przez ten okres towarów.

Zamojskie stowarzyszenie posiada czynną już od 2 miesięcy filję na Podtopolu, która doskonale się rozwija; świeżo znów zgłosiło akces Stowarzyszenie w Sitańcu.

Udziałowe Stowarzyszenie na Nowej Osadzie działa obecnie samodzielnie i zajmuje w tej chwili stanowisko niezdecydowane lecz prędzej czy później z pewnością połączy się z Zamojskim ujrawszy wszelkie korzyści, z takiego połączenia wypływające.

Stowarzyszenia w Białowoli i Lipsku czynią kroki ku połączeniu się z Centralą w Zamościu jedynie brak wykwalifikowanych kierowników, mogących należycie filję takie prowadzić, jest poważną przeszkodą ku temu.

Pod koniec zebrania Zarząd Stowarzyszenia dał treściwe wyjaśnienie spraw, wytoczonych przeciwko byłemu sklepownemu A. Wolskiemu i b. zarządzającemu Lesiewskiemu o niedbalstwo, nadużycia i roztwonienie.

Lesiewski na poczet sprzeniewierzonej sumy wpłacił gotówką 3000 kor. oraz wydał weksle na 10000 kor., które jako nieopatrzone żyrem osoby odpowiedzialnej zostały uznane za niedostateczną gwarancję długu.

Po uchwaleniu votum zaufania zarządowi za jego pożyteczną pracę dla społeczeństwa zebranie zostało ukonieczone o 7 1/2 wieczorem.

NOWE DROGI BITE.

Ukończono studja terenowe dla nowych dróg bitych: Krasnobród-Zamość, Frampol-Zwierzyniec i Turobin-Szczebrzeszyn, a po sporządzeniu planów i kosztorysów rozpocznie się i budowa tych dróg.

Miasteczka więc Krasnobród, Frampol i Turobin uzyskają połączenie

ze światem bez względu na stan pogody, od której to połączenie dotąd było zawisłe.

Wskutek wzmianki w „Kąciku Satyrycznym“ № 1-go naszego pisma pod tytułem „Nowa Placówka“ otrzymaliśmy od Zamojskiej Agentury Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia oświadczenie, że Towarzystwo to prowadzi dział ubezpieczeń rolnich, lecz ubezpieczeń od gry w karty nie prowadzi i że biuro jego otwarte bywa tylko w godzinach biurowych.

Autor wzmianki „Nowa Placówka“ zaznacza, że tym razem na jego uderzenie w stół ozwały się nie przysłowiowe nożyce.

Numer niniejszy wychodzi z opóźnieniem wskutek świąt żydowskich.

Nadesłane.

Zarząd Internatu dla młodzieży szkół średnich składa serdeczne podziękowanie p. Durasowi Sołtysowi gminy Zamość oraz p. Ramsowi wojtowi gm. Wysokie za bezinteresowne użyczenie podwórka przy przeprowadzce Internatu.

Zaznaczyć należy, że pan Rams kierując się jedynie poczuciem dobrej woli względem szkoły pomógł bezinteresownie poprzedniej zimy w zwózce drzewa opałowego zaskarbując sobie uznanie za swą życzliwość ze strony naszych szkół średnich.

Stefan Miller.

Na ciepłą odzież dla żołnierzy na froncie Towarz. Przyj. Żołnierza w Zamościu otrzymało 25% od przedstawienia szt. „Pechowiec“ danego przez trupę p. Bernatowicza 13 b. m., co łącznie z datkami, zamiast biletów, wynosi 573 korony, 11 marek i 6 rubli.

Zebranie informacyjno-agitacyjne w sprawie spółki akcyjnej zakładów drukarskich „Grafika“ odbędzie się w niedzielę 26 października o godzinie 4 po południu w sali Rady Miejskiej.

Wszystkich, którzy interesują się tą spółką i wogóle przemysłem i handlem polskim, proszą o przybycie na to zebranie

Założyciele.

! TWÓRZMY WARSTATY PRACY DLA SWOICH !

SPIESZCIE Z WPLATAMI NA AKCJE

SPÓŁKI AKCYJNEJ ZAKŁADÓW DRUKARSKICH

„G R A F I K A”

do Kasy Ziemiańskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Zamościu.

! TWÓRZMY WARSTATY PRACY DLA SWOICH !

KRAWIEC DAMSKI
ST. SŁUŻEWSKI

*Przyjmuje obstalunki w zakres krawiectwa
damskiego wchodzące.*

*Zagubiono tymczasowy dowód osobisty
na imię Jeka Finkelsztajna, urodzonego
w 1879 r., wydany przez Magistrat miasta
Zamościa 17 II 1919 r. pod № 921.*

POPIERAJUCIE
G Ł O S Z A M O Ś C I A

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie i od wypadków

„PRZEZORNOŚĆ”

Agentura na Zamość i powiat Zamojski: Ryszard Bonifacy Ostrowski ul. Tad. Kościuszki № 3 (gmach polowy)

Najdogodniejsze warunki polisowe.

„G Ł O S Z A M O Ś C I A”

Dwutygodnik wychodzi w niedzielę po pierwszym i piętnastym każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi kwartalnie 5 koron, pojedynczy numer 1 koronę. Cena ogłoszeń 180 koron za całą ostatnią lub przedostatnią kolumnę. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje się w administracji: Księgarnia ludowa.

Redaktor przyjmuje interesantów w Soboty od godziny 4 do 6 popołudniu.

Druk i fabr. stempli, Szmajer Zamość